

# Tazbir, Janusz

---

## Wojciech Tylkowski - polihistor ośmieszony

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 23/1, 83-100

---

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Janusz Tazbir  
(Warszawa)

## WOJCIECH TYLKOWSKI — POLIHISTOR OŚMIESZONY

Tylkowski dość szybko stał się pisarzem-symbolom. Już bowiem Tomasz Kajetan Węgierski umieścił go w swoich *Organach* (powst. 1775—1777) jako autora *Stołu mądrości*, książki symbolizującej — obok *Nowych Aten* oraz licznych utworów literatury dewocyjnej — upadek kulturalny minionej epoki. Wyszyczeni przez oświeceniowego poetę mnisi używają dzieła Tylkowskiego w charakterze pocisku w bitwie na książki („Najpierw altarzyscie zgruchotano kości / Zbawiennym Tylkowskiego stolikiem mądrości”<sup>1</sup>). Uważany potocznie za typowego przedstawiciela czasów saskich, zmarł w istocie na rok przed śmiercią Jana III Sobieskiego. Tylkowski pochodził z Mazowsza, ziemi która wydała tylu gorliwych szermierzy kontrreformacji. Osiedła na nim drobna szlachta poprzez służbę Kościołowi i wielkim panom robiła zazwyczaj karierę życiową. Nie wiemy jednak na pewno, czy autor *Uczonych rozmów* należał do tego stanu<sup>2</sup>.

Tylkowski urodził się 19 kwietnia 1625 roku<sup>3</sup>. Skończywszy zapewne szkołę parafialną, uczył się następnie w kolegium jezuitów w Pułtusku. Do ich nowicjatu wstąpił w Wilnie 1 lutego 1646 r., po czym studiował tam filozofię, teologię i retorykę, przygotowując się do zawodu nauczycielskiego. Od roku 1648 słuchał wykładów m.in. retoryki oraz matematyki w Orszy, Połocku i Nieświeżu. W 1654 roku Tylkowski zgłosił się na „misję indyjską”; pragnął się udać do Konstantynopola czy nawet aż do Chin, ale ówczesny generał zakonu (Jan Paweł Oliva) nie uwzględnił tej prośby. Wojna z Moskwą zmusiła Tylkowskiego do opuszczenia ziem Wielkiego Księstwa; w 1655 roku spotykamy go w kolegium w Poznaniu. Po najeździe szwedzkim wyjeżdża jednak do Pragi („ob incursionem Moschorum et Suecorum in patriam”, jak pisze o tym Jan Poszakowski

<sup>1</sup> T. K. Węgierski: *Organy*. Oprac. J. W. Gomulicki. Warszawa 1957 s. 39. Zdaniem wydawcy poeta raz jeszcze wykpił to dzieło, pisząc w niedrukowanym współcześnie wierszu *Do Ignacego Potockiego z Kamieńca* „o głupim mądrości pałacu” (tamże s. 152—153). K. Wojciechowski (*Wiek Oświecenia. Historia literatury wieku Oświecenia w Polsce*. Lwów 1926) zauważa, iż *Stół mądrości*, który miał w XVIII wieku aż 8 wydań (ostatnie w roku 1756), zaliczył Węgierski do książek mających jedynie taką wartość, „jaką posiadają przedmioty dość twarde by niemi rozbijać głowy” (s. 406).

<sup>2</sup> F. G a b r y ł: *Pojęcia filozoficzne naszych scholastyków z XVII wieku*. „Ate-neum Kapłańskie” R. 5:1913 T. 10 z. 2 (47) s. 97—98. Rodziny Tylkowskich nie ma w herbarzu Niesieckiego, który tak chętnie pisał o ludziach zasłużonych dla Kościoła, zwłaszcza zaś dla jezuitów. Czyżby więc autor *Uczonych rozmów* nie pochodził ze szlachty?

<sup>3</sup> Dane biograficzne Tylkowskiego zawdzięczam uprzejmości ks. Bronisława Natońskiego, który udostępnił mi swoje wypisy z *Archivum Romanum Societatis Iesu* — dalej cyt. ARSI — (*Bohemica* 90 I i *Bohemica* 15, jak również *Polonica* 12, *Lithuanica* 13, 16, 17 i 56). Dzięki tym cennym informacjom udało się m.in. uściślić datę urodzenia Tylkowskiego (dotąd podawano 1622, 1624 lub 1629) oraz wypełnić wiele istotnych luk w jego biografii.

S.J.)<sup>4</sup>. W stolicy Czech Tylkowski kontynuuje przerwane studia teologiczne; słuchał tam m.in. wykładów wybitnego teologa Roderyka de Arriagi. W roku 1658 Tylkowski ukończył czwarty rok teologii w prażskim kolegium jezuitów. Około roku 1660 uzyskał święcenia kapłańskie. Z Prażi skierowano go na Śląsk; najpierw do Wrocławia, skąd 17 listopada 1660 roku Tylkowski napisał list do Jean Bollandy. Jak wynika z tej korespondencji wysyłał on wydawcy „Acta Sanctorum” polskie materiały hagiograficzne (m.in. broszurę Adama Opatowiusza o Janie Kantym).

We Wrocławiu Tylkowski był wykładowcą retoryki, prefektem sodalicji młodszych uczniów oraz ich spowiednikiem. Stamtąd przeniósł się do Nysy, potem znowo do Wrocławia, gdzie w roku 1661 występuje jako kaznodzieja „et operarius polonicus”. Nasuwa się pytanie, czy te częste przenosiny nie pozostawały w pewnym związku z ogólną opinią o Tylkowskim. W aktach czeskiej prowincji jezuitów czytamy bowiem, iż wykazuje zdolności i zamiłowania matematyczne, ale sąd o rzeczach ma kiepski, doświadczenie niewielkie i nauczycielem zbyt dobrym nie jest, zwłaszcza jeśli idzie o humaniora<sup>5</sup>.

W roku 1662 widzimy Tylkowskiego z powrotem w kraju: najpierw w Pińsku, a następnie w charakterze wychowawcy synów Jana Karola Czartoryskiego, pana na Korcu i Oleksińcach. Tylkowski był również jego nadwornym teologiem. Po rocznym pobyciu u Czartoryskiego przyszedł autor *Stołu mądrości* został (1663) skierowany do Braniewa, gdzie wykladał m.in. filozofię i matematykę, jak również język hebrajski. 15 sierpnia 1664 roku stał się Tylkowski profesem czyli rzeczywistym członkiem zakonu jezuitów. W roku 1666 był profesorem logiki w kolegium warszawskim. W dwa lata później skierowano go do Rzymu; objął tam obowiązki polskiego spowiednika przy bazylice św. Piotra. Pobyt włoski umożliwił mu m.in. rozwinięcie wrodzonych zdolności językowych. Tylkowski znał bowiem francuski, włoski, hiszpański, niemiecki, jak również hebrajski, grekę i oczywiście łacinę, a nawet trochę litewski. Ta rozległa wiedza lingwistyczna<sup>6</sup> przydała mu się później w kompilatorskiej adaptacji dzieł obcych na grunt polski.

W Rzymie Tylkowski zdobył rozległe wykształcenie przyrodnicze i muzyczne oraz nawiązał sporo interesujących i pożytecznych znajomości. Poznał tam m.in. Atanazego Kirchera, matematyka, fizyka i geologa, z którym utrzymywał kontakty również i po powrocie do Polski (1674). W listach pisanych z Wilna Tylkowski zapewniał Kirchera o swoim przywiązaniu, podkreślał korzyści naukowe, jakie wyniósł z obcowania z nim. Wspominał również, że w wileńskim kolegium jezuitów oraz w tamtejszej Akademii wiszą portrety wielkiego uczonego<sup>7</sup>. Znać w tych listach pióro autora czołobitnych dedykacji, utrzymanych w panegirycz-

<sup>4</sup> Joannes Poszakowski S. J.: *De viris illustribus provinciae Lithuaniae*. Rękopis nr 1534 w Archivum Provinciae Poloniae Minoris S. J. s. 854.

<sup>5</sup> ARSI, Bohemica 16, fol. 47, nr 2 oraz J. Starnawski: *Polonica* [...] w *Brukselskiej Bibliothéque Royale*. „Roczniki Biblioteczne” T. 16:1971 z. 3—4 s. 641.

<sup>6</sup> Wiedza ta niesłychanie imponowała współczesnym: pisano nawet jakoby przed urodzeniem Tylkowskiego jego matce objawił się Duch św., podobnie jak apostołom w wieczerniku — por. Poszakowski, dz. cyt. s. 852.

<sup>7</sup> Por. K. Targosz: *Polscy korespondenci Atanazego Kirchera i ich wkład w jego dzieło naukowe*. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej” Seria A: *Historia nauk społecznych* 1968 z. 12 s. 122 oraz H. Barycz: *Barok W: Dzieje nauki polskiej* pod red. B. Suchodolskiego. Wrocław 1970 s. 207—208.

nym stylu epoki<sup>8</sup>. Kircher okazał się następnie entuzjastycznym recenzentem *opus vitae* Tylkowskiego<sup>9</sup>. Będąc w Rzymie gwałtownie potrzebował protektorów; dokuczał mu brak pieniędzy, stale też miewał w snach wizję przyszłych przesładowań. Oczerniony ciężko, aby się oczyścić, „scriberet sui defensionem”<sup>10</sup>.

Powróciwszy do Polski Tylkowski był w latach 1674—1675 regensem seminarium papieskiego w Wilnie; założone (1582) z inicjatywy Grzegorza XIII miało kształcić księży dla pracy misyjnej wśród protestantów oraz prawosławnych. Już w roku 1676 spotykamy go w kolegium dość drugorzędnym, bo myszyńskim, na stanowisku kaznodziei, spowiednika i prefekta studiów. Kolejne lata (od 1677) spędził Tylkowski jako nadworny teolog oraz spowiednik biskupa poznańskiego, Stanisława Witwonskiego. Jednocześnie zaś był egzaminatorem kleru oraz prowadził wykłady w tamtejszym kolegium jezuickim. W roku 1684 objął katedrę teologii moralnej, najpierw w kolegium w Płocku, następnie zaś w latach 1685—1694 w Warszawie. Tylkowski zmarł 14 stycznia 1695 roku, pozostawiając po sobie kilkadziesiąt dzieł łacińskich i polskich. Backer-Sommervogel oraz Estreicher<sup>11</sup> podają, że było ich w sumie 59, Poszakowski natomiast stwierdza, że napisał ich więcej niż żył lat. Zmarł bowiem w wieku lat 70, „edidit vero in lucem in variis materiis libros octoginta”<sup>12</sup>.

Na pięć lat przed śmiercią Tylkowskiego generał zakonu jezuitów Tyrus Gonzales pisał doń: „Winszuję ojcu tylu pięknych płodów pióra i przyznaję Ci wielką chwałę, na którą zasłużyłeś miłością i pracą, którąś poświęcił pisząc tyle dla powszechnego dobra Kościoła, nauczając ludzi wszelkiego stanu”<sup>13</sup>. Opinia taka stała się po śmierci Tylkowskiego powszechnie obowiązująca w zakonie; z najwyższymi pochwałami pisał o nim autor dziejów kolegium jezuickiego w Warszawie. Nazywa go bowiem ozdobą nie tylko Towarzystwa, ale i całej Polski, twórcą wielu uczonych dzieł, które mogłyby się złożyć na całą bibliotekę<sup>14</sup>. Poszakowski (1684—1757) podkreślał z kolei niezwykłą pobożność autora *Uczo-*

<sup>8</sup> Rkps BOZ 1362 Biblioteki Narodowej, fol. 7 verso — 9 verso. „Vale mi dilectissime Pater, pisze Tylkowski 8 grudnia 1672 roku, quam ut terrestrem Cherubinum veneror, ut Pharon scientiarum prospicio, ut Herculaeum non plus ultra in lucubrationis admiror” (jw. fol. 7 verso). Wbrew temu, co pisze Estreicher (*Bibliografia polska*. T. 31 s. 452 i 457) Poszakowski zdecydowanie przyznaje Tylkowskiemu autorstwo dwóch panegiryków, mianowicie *Antiquitas... armorum* (1652) i *Dies Equatis Poloni* (1651).

<sup>9</sup> We wstępie do *Philosophia curiosa* (Oliwa 1680) znajdujemy list Kirchera (z 23 listopada 1672) stwierdzający, iż Tylkowski uczyni krzywdę całej Rzeczypospolitej uczonych, jeśli będzie wstrzymywał druk swego dzieła. Winno ono ujrzeć jak najprędzej światło dzienne, „ita cuncta plena curiosis inquisitionibus, experimentisque innumeris conferta, novaque methodo ab aliis non usurpata, descripta spectantur”.

<sup>10</sup> Poszakowski nie pisze jakiego rodzaju były te zarzuty; parokrotnie wspomina jednak o przesładowaniach, które spotkały Tylkowskiego (dz. cyt. s. 854).

<sup>11</sup> Backer-Sommervogel: *Bibliothèque de la Compagnie de Jezus*, T. 8. Paris 1898 s. 286—296.

<sup>12</sup> *Historia domus professae et collegii varsaviensis S. J., anno 1695*. ARSI Lithuaniae 43, fol. 202 verso — 203. Fragment charakterystyki Tylkowskiego, tam zawartej, przedrukował J. Łukasiewicz: *Historia szkół...*, T. 4. Poznań 1851 s. 183—184 w przypisie.

<sup>13</sup> S. Załęski: *Jezuici w Polsce*. T. 3 Lwów 1900 s. 1143. W roku 1690 przełożony litewskiej prowincji jezuitów, Ignacy Diertins, wyrażał Tylkowskiemu podziw, „bo nie przestajesz wydawać tak obfitych owoców, iż od wielu lat ledwo który rok jest nieurodzajny od ciebie” (jw).

<sup>14</sup> Por. przyp. 12 („qua sacrae qua profanae literaturae genere instructissimus”).

nych rozmów (kult dla Matki Boskiej i przywiązanie do św. Stanisława Kostki)<sup>15</sup>, chwalebna skromność i pracowitość, zapal apostolski i miłosierdzie chrześcijańskie, jak również wybitne osiągnięcia naukowe<sup>16</sup>. Pochwały te były zrozumiałe w wieku, który nie lekceważył prac kompilacyjnych i w ustach przedstawicieli Kościoła mających na względzie przede wszystkim dobro tej instytucji. Ostały się one jednak długo nie tylko w naszej literaturze. Jeszcze za życia Tylkowskiego doczekał się pochlebnej wzmianki w leksykonie pisarzy jezuickich<sup>17</sup>; w dobie Oświecenia nie zapomnieli o nim zarówno Zedler<sup>18</sup>, jak i Jöcher<sup>19</sup> — twórcy encyklopedii zawierających nazwiska wielu wybitnych uczonych i pisarzy. Opinię taką podzielali również rodacy Tylkowskiego.

Ignacy Chodynicki w roku 1833 pisał o nim: „sławny filozof i matematyk za panowania Jana III”<sup>20</sup>. Kazimierz Łada w trzydziści lat później wyrażał pogląd, iż prace tego autora „na polu literackim i muzycznym unieśmiertelniły jego imię”<sup>21</sup>. Pozytywnie oceniał go F. M. Sobieszczański w *Encyklopedii powszechnej Orgelbranda*<sup>22</sup>, jak też M. B. Bartynowski w pierwszym wydaniu (1907) *Encyklopedii kościelnej* („bardzo pracowity, zajmował się naukami przyrodniczymi, filozofią i teologią”). Już jednak w siedem lat później J. N. Niedzielski w skróconym wydaniu tejże *Encyklopedii* pisał wprawdzie, iż Tylkowski był to „mąż wysokiej nauki, a dzieła jego w całej Europie ceniono”, ale zaraz dodawał, że w dobie dzisiejszej prace filozoficzno-przyrodnicze tego autora „nie wytrzymują krytyki i zaliczyć je można do *curiosów*. Cenne są za to dzieła ascetyczne i kaznodziejskie...”<sup>23</sup>.

Przymiotnik „kuriozalny” będzie odtąd aż po dzień dzisiejszy towarzyszyć opiniom o dorobku Tylkowskiego. Jeszcze Ludwik Aleksander Birkenmajer, omawiając wkład Polaków do rozwoju nauk ścisłych, pozytywnie ocenia wartość jego prac matematycznych<sup>24</sup>; w *Wielkiej en-*

<sup>15</sup> Tylkowski był specjalnym promotorem jego kultu; m.in. wydał po polsku życiorys św. Stanisława oraz zebrał dużą sumę pieniędzy na ozdobę jego cudownego obrazu — por. Poszakowski, dz. cyt. s. 854 oraz S. Bońkowski: *Święty Stanisław Kostka*. Płock 1967 passim.

<sup>16</sup> Poszakowski, dz. cyt. s. 852—856.

<sup>17</sup> Ribadaneira-Allegambe, *Bibliotheca scriptorum Societatis Iesu*. wyd. N. Southwell. Roma 1776 s. 4.

<sup>18</sup> *Grosses vollständiges universales Lexicon aller Wissenschaften und Künste*. T. 44. Leipzig u. Halle 1745 kolumna 159.

<sup>19</sup> Ch. G. Jöcher: *Allgemeine Gelehrten Lexicon*. T. IV. Leipzig 1751, kol. 1202—1203 (jako Tilkowski ur. 1604). Również Johann Nic. Forkel wymienia Tylkowskiego w swym *Allgemeine Geschichte der Musik*. T. 2. Leipzig 1801.

<sup>20</sup> I. Chodynicki: *Dykcyonarz uczonych Polaków*. T. 3. Lwów 1833 s. 279—281.

<sup>21</sup> K. Łada: *Materyały do historii muzyki w Polsce*. „Gazeta Muzyczna i Teatralna” nr 24 z 4 (16) marca 1866 s. 5.

<sup>22</sup> *Encyklopedia powszechna*. T. 25. Warszawa 1867 s. 836—837; w następnym wydaniu *Encyklopedii Orgelbranda* ukazał się już tylko skrót biogramu Tylkowskiego (T. 14 Warszawa 1903 s. 652). Również i wydana w okresie międzywojennym *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna* (T. 17 Kraków b.d.) podaje tylko niewielką notkę o nim (s. 247).

<sup>23</sup> *Encyklopedia kościelna* Nowodworskiego T. 29 (1907) s. 334—335 i *Podręczna encyklopedia kościelna* Chełmickiego. T. 39—40 (1914) s. 323—324.

<sup>24</sup> L. A. Birkenmajer: *Udział Polski w rozwoju nauk ścisłych*. W: *Polska w kulturze powszechnej*. Cz. 2. Kraków 1918 s. 233. Natomiast w niedawno wydanym zbiorowym dziele o podobnym charakterze (*Wkład Polaków do kultury świata*. Lublin 1976) znajdujemy o Tylkowskim jedynie krótką wzmiankę, iż w swej wielotomowej pracy *Physica curiosa* poświęcił wiele miejsca zagadnieniom mineralogii oraz geologii (s. 565).

cyklopedii powszechnej PWN poskąpiło jednak miejsca autorowi *Uczonych rozmów*<sup>25</sup>. Seyda zalicza to dzieło, wraz z *Nowymi Atenami* do „encyklopedii zabobonu i ciemnoty”<sup>26</sup>. Dla wydawców antologii *Upadek kultury w Polsce* w dobie reakcji katolickiej wymownym świadectwem tego właśnie upadku są *Uczone rozmowy*, Tylkowski zaś „autorem szeregu książek pseudonaukowych, przenikniętych scholastyczną metodą i pełnych ciemnych przesądów lub bzdurnych wiadomości”<sup>27</sup>. Zdaniem radzieckiego historyka A. Biralo dzieła tego pisarza służyły umocnieniu duchowej dyktatury Kościoła; zyskały one popularność wśród ówczesnej szlachty oraz magnaterii, ponieważ odpowiadały jej niskiemu poziomowi i umacniały społeczną pozycję tych warstw. Utwory Tylkowskiego, stwierdza Biralo, „należą do rzędu ksiąg, w których ciemnota, fanatyzm i przesady doszły w całej pełni do głosu”<sup>28</sup>. „Droga, jaką przebyło piśmiennictwo mazowieckie w XVI—XVII w. od Goślickiego do Tylkowskiego, jest wyrazem załamania intelektualnego, do którego doprowadziła je kontrreformacja” — pisze Irena Gieysztorowa<sup>29</sup>.

Tym skrajnym sądom przeciwstawiają się bardziej wyważone opinie. Z negatywną oceną zawartą u Henryka Struvego polemizował występujący w obronie konfratry Stanisław Bednarski<sup>30</sup>; momenty, jeśli nie usprawiedliwiający, to tłumaczące ów kuriozalny dziś dla nas charakter twórczości Tylkowskiego starali się znaleźć Karol Estreicher i Wiktor Wąsik<sup>31</sup>.

Głównym przedmiotem sporu, a zarazem kamieniem obrazy, jest opus vitae Tylkowskiego, mianowicie wydana w 10 częściach *Philosophia curiosa seu universa Aristotelis philosophia* (1680—1690), która obok wykładu logiki, fizyki, psychologii objęła również etykę, politykę, gospodarkę rolną, pedagogikę, a nawet architekturę, muzykologię, mechanikę czy naukę o Ziemi. Jeszcze bardziej chyba zaszkodziło mu w opinii potomnych to, że pragnąc uprzystępnić swą twórczość szerszemu ogółowi sporządził z dziesięciu tomów w języku łacińskim polski skrót, zatytułowany *Uczone rozmowy wszystkie w sobie prawie zawierające filozofiję* (1692). Aby zainteresować czytelników, wysunął w nich Tylkowski na plan pierwszy różnego rodzaju dziwactwa i osobliwości, nie rezygnując jednak przy tym z przemycenia pewnych informacji o przyrodzie i człowieku. „Czemu pies ma ogon, a nie żaba? Czemu wilk nie mieszka w wodzie?

<sup>25</sup> Tylkowski został natomiast uwzględniony w *Nowym Korbcie* oraz — oczywiście — w leksykonie biograficznym do dziejów nauki polskiej (*Historia nauki polskiej*. T. 6. Wrocław 1974 s. 710). J. Krzyżanowski (*Nawrót baroku*. „Polityka” 1973 nr 22) wytyka Hernasowi, że w swym *Zarysie dziejów literatury barokowej* nie uwzględnił „myśliciela i nowelisty Wojciecha Tylkowskiego, autora *Stołu mądrości*”.

<sup>26</sup> B. Seyda: *Dzieje medycyny w zarysie*. Cz. 2 (od połowy XVII do połowy XIX wieku). Warszawa 1965 s. 315.

<sup>27</sup> B. Baranowski, W. Lewandowski, J. St. Piątkowski: *Upadek kultury w Polsce w dobie reakcji katolickiej (XVII—XVIII w.)*. Wypisy źródłowe. Warszawa 1950 s. 129 i 132.

<sup>28</sup> A. Biralo: *Filozofskaja i obszczestwiennaja mysl w Bietorussi i Litwie w konce XVII-sieredinie XVIII ww.* Mińsk 1971 s. 29—33 i 37—40.

<sup>29</sup> I. Gieysztorowa, A. Zahorski, J. Łukasiewicz: *Cztery wieki Mazowsza. Szkice z dziejów 1526—1914*. Warszawa 1968 s. 109.

<sup>30</sup> H. Struve: *Historia logiki jako teorii poznania w Polsce*. Warszawa 1911 s. 183—184 oraz S. Bednarski: *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*. Kraków 1933 s. 295—296.

<sup>31</sup> K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 31 Kraków 1936 s. 451—473 oraz W. Wąsik: *Historia filozofii polskiej*. T. 1. Scholastyka — Renesans — Oświecenie. Warszawa 1958 s. 77—78.

Czemu złoto nie pachnie? Czemu białogłowy mają mieć głowę nakrytą? Jeżeli więzienie złych dusz jest w samym środku ziemi?" — takie i tym podobne pytania przez długi czas bawiły czytelników, trafiając do wszelkiego rodzaju antologii jako dowód niskiego poziomu umysłu naszych przodków<sup>32</sup>. Miał je chyba w rękę i sam Juliusz Słowacki, skoro każe panu Sforce w *Horsztyńskim* zadawać pytania trące stylem księdza Tylkowskiego, jak na przykład: „dlaczego kij ma dwa końce? czym byłby człowiek, gdyby nie był człowiekiem”, itp.<sup>33</sup>

Już Bednarski, za nim zaś Wąsik oraz Estreicher, zwrócili uwagę, że w *Uczonych rozmowach* odpowiedź nie bywa zazwyczaj tak niedorzeczna jak pytanie. Wiele z nich „jest tylko pozornie śmiesznych; paradoksalność czy niedorzeczność pytania jest tylko pozorna, ma na celu zainteresowanie, zaskoczenie czytelnika, w rzeczy samej prawie zawsze zawiera zagadnienia rozumne, mające służyć wyjaśnieniu pojęć” — pisał Bednarski<sup>34</sup>. Tak na przykład w kwestii: „czy pies może być kozą” chodzi o to, czy w jednym bycie mogą istnieć dwie natury. Tylkowski porusza kolejno w tych pytaniach problemy psychologii, astronomii, fizyki, meteorologii, fizjologii, a nawet higieny i anatomii. Katechizmowy układ pytań i odpowiedzi — stosowany szeroko również i w łacińskich dziełach Tylkowskiego — nawiązywał do średniowiecznych jeszcze wzorów konstrukcyjnych, przeniesionych w epokę renesansu przez Andrzeja Głabera z Kobylna.

Równocześnie autor *Uczonych rozmów* chciał odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie może sobie zadać znużony szlachcic w przysłowiowe „długie, zimowe wieczory”. Pragnął objaśnić wszystko, najbliższe nieraz zjawisko, z równą powagą, z pozycji niekiedy uczonego i kapłana, niekiedy zaś — błazna. Z pytań kłopotliwych czy bezsensownych wykręcał się humorystycznymi dywagacjami, z drugiej zaś strony wszystkie zjawiska i osobliwości przyrody starał się wytłumaczyć celowym zamysłem Opatrzności.

W sto lat później głośny autor *Pawła i Wirginii*, Bernardin de Saint Pierre, w podziale melona na prącki dopatrywał się przeznaczenia go z góry na obiad dla całej rodziny i tłumaczył, że pchły dlatego są czarne, żeby je można było łatwiej schwytać na białym ciecie. Zdaniem Tylkowskiego, jeśli deszcze padają również na morzu, jest to tylko z pozoru bezsensowne. W ten bowiem sposób Opatrzność odżywia ryby, „które krople słodkiej wody chciwie pochłaniają”. René de Chateaubriand u schyłku XVIII wieku twierdził, że dzikie kaczkę i bekasy przybywają do nas wtedy, „kiedy ziemia jest ogołocona, aby się przyczynić do urozmaicenia naszego stołu”<sup>35</sup>. Tylkowski pisał, że człowiek ma dlatego gorsze od zwierząt powonienie, aby nie czuł „dymów, które zewsząd idą przez skórę jego nieprzyjemnie”, słoń zaś posiada trąbę, gdyż inaczej wystające kły uniemożliwiłyby mu zbieranie pożywienia z ziemi, „a zatem dano mu nos miasto ręki”. Podobnych analogii można by przytoczyć więcej; literatów takie koncepty raczej śmieszają, u badaczy nawet po wiekach — gorszą.

<sup>32</sup> Ostatnio fragmenty przedrukowano w antologii *OKO (Osobliwości — Kultura — Obyczaje)* pod red. L. Pijanowskiego. Kraków 1975 s. 51—63.

<sup>33</sup> J. Słowacki: *Dramaty* (Wybór). T. 1, Warszawa 1972, s. 212—213.

<sup>34</sup> S. Bednarski: dz. cyt. oraz W. Wąsik: *Sebastian Petrycy z Pilzna i epoka*. Z. 1. Warszawa 1923 s. 224—226. Podobne spostrzeżenie poczynił już J. Bieśliński: *Uniwersytet wileński*. T. 2. Kraków 1899 s. 353.

<sup>35</sup> T. Boy-Zeleński: *Mózg i płeć*. Seria 3. Warszawa 1928 s. 117 i 151.

Już przed pół wiekiem zwracano jednak słusznie uwagę<sup>36</sup>, iż twórczość Tylkowskiego należy oceniać w kontekście epoki. Stare i nowe tendencje przeplatały się wówczas nieraz w twórczości tego samego badacza. Z jednej więc strony uczeni — podporządkowani doktrynie kościelnej — starali się we wszystkim dostrzec przejawy ingerencji Opatrzności; w każdym zjawisku przyrody doszukiwali się ukrytego sensu. Najosobliwsze przypadki mogły być możliwe, jeśli w ten właśnie sposób Bóg chciał umocnić w ludziach ich wiarę<sup>37</sup>. Połączenie religii z wiedzą dało w rezultacie m.in. mistyczną botanikę, skoro w dalekim Peru rósł kwiat granadillo z miniaturowym słupem do biczowania i cierniową koroną; w środku rozkrajanego owocu, „który Hiszpani nazywają platanus”, każdy mógł ujrzeć Chrystusa rozpiętego na krzyżu<sup>38</sup>. U Tylkowskiego monstra natury występują jako element propagandy religijnej; w jego dziełach pełno jest przykładów ludzi porwanych przez diabłów za to, że nasmiewali się z zakonników. Także i monstra były nie tylko anomaliami natury, ale i skutkiem kary bożej; jak choćby owo niemowlę z kwadratową głową, które narodziło się ojcu szydzącemu z jezuitów<sup>39</sup>. W przytaczaniu przykładów nie obawiano się śmieszności; współczesny Tylkowskiemu ks. Jan Kwiatkiewicz opisywał sycylijską kokosz, niosącą jaja w kształcie hostii, „a że w tym nie ustawała, do pewnego kościoła ją oddano”<sup>40</sup>.

Z drugiej jednak strony na równi z mistyczną botaniką i pobożnymi kurami opisywano rzeczywisty świat przyrody, przy czym największy postęp dał się zauważyć tam, gdzie główną rolę grało doświadczenie, a nie abstrakcyjne dywagacje, oparte na dawnych scholastycznych autorytetach. Tak więc w drugiej połowie XVII wieku nie wyplatano już na ogół nonsensów na temat anatomii ciała ludzkiego, podczas gdy embriologia czy fizjologia stanowiły nadal pole dla najbardziej niedorzecznych rozważań. Opisując złoty ząb, który wyrósł jakoby chłopcu z Wilna czy szczególną odmianę wodogłowia, Tylkowski odrzuca na przykład cudowne tłumaczenie obu przypadków. Co więcej, nie uważa ich za zapowiedź nadchodzących katastrof, jak jeszcze tłumaczono w XVI wieku podobne casusy<sup>41</sup>.

Również i w swym zainteresowaniu dla kuriozów Tylkowski jest zgodny z ogólnymi zainteresowaniami epoki. Wystarczy przypomnieć, jak wiele pisano w XVI i XVII wieku o różnego typu osobliwościach i potworach. Wychodziły przeciw specjalne dzieła na ten temat (*Monstrum historiae*) pióra J. G. Schencka v. Grafenberga, U. Aldrovandiego czy G. Stengla<sup>42</sup>. Każdy taki szczególny przypadek przedstawiano w licz-

<sup>36</sup> Das Adalbert Tylkowski: *Disquisitio Physica über den Wilnaer Knaben mit dem golden Zahn*. 1674 oprac. P. Fuhrmann, tegoż wstęp, *passim* (*Quellen und Beiträge zur Geschichte der Zahnheilkunde* pod red. C. Proskauera. I). Dalej cyt. Tylkowski, *Disquisitio*.

<sup>37</sup> Istniejącą już w czasach średniowiecza łatwowierność pogłębiły jeszcze bardziej odkrycia geograficzne — por. J. Tazbir: *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*. Warszawa 1973 s. 34—35.

<sup>38</sup> Jw.

<sup>39</sup> Tylkowski, *Disquisitio* oraz tenże, *Supplement mądrości doskonałej*. Wilno 1732 s. 20, 92, 141, 164 i *passim*.

<sup>40</sup> J. Kwiatkiewicz: *Roczne dzieje kościelne...* Kalisz 1695 s. 1004.

<sup>41</sup> Zwraca na to uwagę Fuhrmann we wstępie do: Tylkowski, *Disquisitio*, s. XCV i CIV.

<sup>42</sup> Por. jw *passim* oraz E. Holländer: *Wunder, Wundergeburt und Wundergestalt in Einblattgedrucken des 15. bis 18. Jahrhs.* Stuttgart 1921 (z 202 reprodukcjami).

nych broszurach<sup>43</sup>; monstra, osobliwości, a nawet i to, co choć trochę odbiegało od normy, gromadzono w różnego rodzaju Wunderkammer'ach<sup>44</sup>. Wystarczy zaś przejrzeć diariusze polskich podróżóży, odbywanych w XVII wieku na Zachód, aby się przekonać, ile miejsca zajmują w nich opisy tych właśnie zbiorów, owe Kunstkammer'y, gabinety wyposażone w „curiositates indyjskie”, gdzie podziwiano „rariora quaeque naturae opera”<sup>45</sup>.

Na marginesie właśnie twórczości Tylkowskiego jeden z badaczy wysuwa hipotezę, iż zajmowanie się przede wszystkim tym, co otoczone tajemnicą, szczególne, monstrualne, było dowodem młodości przyrodnictwa jako nauki. Niezdolne do ustalania ogólnych praw rządzących naturą, do określania tego, co typowe, skupiało swą uwagę na rzeczach najlepiej uchwytnych, a więc niezwykłych, wykraczających z ogólnych reguł<sup>46</sup>. Dodajmy, iż sam barok wzmógł jeszcze zainteresowanie zarówno poetów, jak badaczy dla form dziwaczných i niezwykłych. Młodości nauki zaś należy przypisać to, że ówczesna wiedza o świecie i ludziach nie posiadała wyraźnie zakreślonych granic instytucjonalnych. Świat baśni i legendy kojarzył się w niej dość często, i to w sposób trudny do rozdzielenia, z faktami naukowymi, ustalonymi na podstawie krytycznej obserwacji rzeczywistości. Przestrzegano nawet, aby dla dobra wiedzy zbyt daleko nie posuwać swego sceptycyzmu. Lekarz królewski, Maciej Vorbek Lettow, pisał: „Nie należy nieufnie odnosić się do wypadków, które los przynosi, ale należy je uważnie zbadać i uczynić z nich przedmiot wiedzy. Wiele rzeczy dlatego, że są nowe, rzadkie i nieznanne, wydaje nam się niemożliwe, a takimi nie są”<sup>47</sup>.

„Patrzaj dziwów” — pisał anonimowy czytelnik *Kroniki* Marcina Bielskiego na jej marginesie. Ów okrzyk naiwnego zachwyty stał się później niejako hasłem wywoławczym baroku. Świat jako teatr, jego barwna rzeczywistość jako zespół niezwykłości, cudów i wszelkiego rodzaju odchyłeń od normy; ten kierunek gustów estetycznych odcisnął się również i na nauce, stanowiąc jeszcze jedną z przyczyn, dla których opowieści o wszelkiego rodzaju cudach natury mogły zawsze liczyć na szerokie grono czytelników.

Jeśli i w dziełach Tylkowskiego (*Meteorologia curiosa*, *Arithmetica curiosa*, *Philosophia curiosa*) stale powtarza się jeden z najmodniejszych przymiotników epoki, to przyczyna leżała także w chęci zafrapowania czytelnika. Dlatego też podawał ciekawostki takie, jak opisy mężczyzny, który przy pomocy chirurga urodził w Krakowie syna, niezwykłych źródeł bijących pod Krosnem, czy nagannych obyczajów czarownic („dzieci przed chrztem duszą, ciała z grobu dobywają na czynienie maści, którą się smarują dla latania po górach”)<sup>48</sup>, ciekawostki często przedru-

<sup>43</sup> Vorbek Lettow na przykład włączył nawet do swego diariusza opis niezwykłego przypadku młodzieńca z Królewca, który przeżył sześć tygodni z nożem w brzuchu (M. Vorbek Lettow: *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*. Oprac. E. Galos i F. Mincer. Wrocław 1968 s. 207—210).

<sup>44</sup> Por. J. von Schlosser: *Kunst- und Wunderkammer der Spätrenaissance* Leipzig 1907 passim.

<sup>45</sup> Por. J. Tazbir: *Niderlandy i sztuka niderlandzka epoki Rubensa w relacjach polskich podróżników* (w druku).

<sup>46</sup> Fuhrmann we wstępie do Tylkowski, *Disquisitio*, s. LXXXVIII.

<sup>47</sup> M. Vorbek Lettow, dz. cyt. s. 208.

<sup>48</sup> W. Tylkowski: *Physica curiosa*. Cz. 8. Kraków 1682 s. 556. J. Tuwim: *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie*. Warszawa 1960 s. 399—404 i J. Rosenblatt: *Czarownica powotana...* Warszawa 1883 s. 28.

kowywane w kalendarzach XVIII wieku czy przepisywane w silva rerum<sup>49</sup>. Podobnie jak współcześni dziennikarze, Tylkowski starał się rzetelne informacje przeplatać ciekawostkami, uczyć — bawiąc; wydawał się rozumieć, że nuda jest najgroźniejszą barierą na drodze do powszechniania wiedzy.

Był on pierwszym chyba na tę skalę — jeszcze przed Chmielowskim, Majchrowiczem czy autorami osiemnastowiecznych kalendarzy — popularyzatorem nauki. Choć miał „łatwość pisania w dobrej i przystępnej łacinie, styl o wyrobionym smaku, zacięcie dydaktyczne, umiejętność konstrukcji”<sup>50</sup>, to jednak jego łacińskie dzieła czytawali przede wszystkim fachowcy. Szerszy ogół mało natomiast wiedział o istnieniu tego autora i niezbyt się jego książkami interesował. Nic więc dziwnego, że Tylkowski, wyłożywszy w kilkunastu opasłych łacińskich tomach całą swą mądrość, pracowicie skompilowaną z zagranicznych autorów, zapragnął zapoznać z wynikami swego wieloletniego trudu i tych czytelników, którzy łaciny nie znali i filozofii nie wiele rozumieli. Zawierający exempla i budujące opowieści *Stół mądrości* (1674), a w jeszcze większym stopniu *Uczone rozmowy*, przyniosły mu rozgłos, do którego tęskni w głębi duszy każdy pisarz, z twórcą najbardziej specjalistycznych przyczynów włącznie.

Gabryl wysuwa przypuszczenie, że Tylkowski nie był pozbawiony swoistego, pełnego jowialności, poczucia humoru<sup>51</sup>. Stąd też mogło się brać wiele pytań, zawartych w *Uczonych rozmowach*, które Tylkowski zadawał, być może, z iskrą wesołości w oczach. O pisanie z przymrużeniem oka niektórzy podejrzewali również innego księdza, mianowicie autora *Nowych Aten*. Byłaby to więc raczej rubaszność bernardyńskich kwestarzy niż pogodna chwila odprężenia mędrca, znużonego ścisłymi rygorami średniowiecznej scholastyki? Warto też dodać, iż Tylkowski przedzierzgał się w błazna, przede wszystkim wówczas, gdy pisał po polsku. Dawno już zauważono, że zmiana języka wypowiedzi pozwalała na śmielsze formułowanie wielu rzeczy; do kuriozalnych pytań i dziwnych odpowiedzi bardziej nadawała się polszczyzna niż łacina — język nauki i Kościoła, w którym rozprawiano o rzeczach boskich oraz ostatecznych.

Polszczyzna, aż po wiek XIX, nie była językiem filozofii. A i wówczas zresztą autorzy (Cieszkowski, Trentowski) musieli w wielu przypadkach tworzyć rodzimą terminologię naukową, co dawało niekiedy dość zabawne rezultaty. Tylkowski jednak w tym braku zaufania do języka rodzimego szedł bardzo daleko. Jeśli autor *Uczonych rozmów* jako jedyny „w tych czasach pokusił się o to, aby całą wiedzę filozoficzną przedstawić w języku ojczystym dla użytku szerokich kół czytelników”<sup>52</sup>, to równocześnie zakładał, iż ceną takiej popularyzacji musi być wulgaryzacja i niesłychane spłyccenie problematyki. We wstępie do *Uczonych rozmów* Tylkowski stwierdza, że napisawszy łacińską filozofię, przystosował ją dla Polaków nie znających tego języka, „opuściwszy subtelności, których mowa nasza gładko udać nie może”. Polszczyzna nadawała

<sup>49</sup> Por. *Kalendarz półstuletni, 1750—1800*. Oprac. B. Baczeko i H. Hinz. Warszawa 1975 s. 56, 160—161 oraz *Ludicra curiosa*. Fartus iovialis ingenii. Biblioteka Narodowa, rkpms I 3052, s. 143 i nast. (*Ex Physica... Alberti Tylkowski*).

<sup>50</sup> Opinia H. Barycza, dz. cyt.

<sup>51</sup> F. Gabryl, dz. cyt. s. 226 oraz B. Chmielowski: *Nowe Ateneum*. Kraków 1966 z przedmowy J. J. i M. Lipskich.

<sup>52</sup> F. Gabryl, dz. cyt. s. 227.

się — jego zdaniem — tylko do uproszczonego obrazu świata, mówienia o rzeczach uchwytnych, namacalnych i wymiernych, a nie do konwersacji filozoficznej na wysokim poziomie<sup>53</sup>.

Uważał się za filozofa; źle o nim piszą przede wszystkim jednak historycy tej właśnie dyscypliny. Na jego właśnie przykładzie ukazał już ksiądz Franciszek Gabryl całą nęczę polskiej scholastyki XVII wieku; wielotomowe dzieło Tylkowskiego (*Philosophia curiosa*) stanowi, zdaniem Barycza, „świadectwo bezdroży, na jakie stoczył się ten kierunek filozofii” i dowód niemożności jej pogodzenia z nowymi prądami<sup>54</sup>. Do opinii tych przyłączają się inni badacze, jak Wąsik czy Tatarkiewicz. Ten ostatni zwraca jednak uwagę, że Tylkowski, „uchodzący powszechnie za karykaturalny okaz jezuickiego scholastycyzmu”<sup>55</sup>, doczekał się uznania od historyków innych dyscyplin. Nie dziwi ono, oczywiście, u badaczy dziejów naszej religijności, których zdaniem Tylkowski był „może jako teolog mało oryginalny, ale doskonały popularyzator”. Swój kunszt kazuistyczny ujawnił w *Tribunal sacrum* (1690), stanowiącym rodzaj podręcznika dla spowiedników. Liczne, pozytywne wskazówki dla pracy duszpasterskiej zawarł również w dziele *Praxis parochialis* (1693), które upowszechniało „pewien model życia religijnego na codzień”. Księża znajdowali tam także wskazówki dotyczące urządzania wewnątrz kościelnych. W trakcie *De bona tam in pace quam in bello* postulował Tylkowski wprowadzenie instytucji stałych kapelanów wojskowych<sup>56</sup>. Jego rozprawy na temat duszpasterstwa nie odbiegają, zdaniem znawców, treścią, formą i poziomem od poręczników tego typu, używanych współcześnie na Zachodzie Europy<sup>57</sup>. Tylkowski zajmował się wszystkimi dziedzinami teologii, w tym i biblistką, a jego praca *Soliloquia animae* była tłumaczona później na niemiecki<sup>58</sup>.

Dzielił też z całą literaturą katolicką wszystkie ówczesne uprzedzenia i przesady. Gorący rzecznik nietolerancji powoływał się chętnie na to, że również i protestanci skandynawscy, niderlandzcy czy angielscy w walce z katolikami uciekają się do przemocy, nie cofając nawet przed karą śmierci. Wzywał do palenia ksiąg heretyckich. Sporo też uczynił dla upowszechnienia wiary w czarownice, których liczne przejawy działalności często wymieniał w swoich pismach. Pod tym względem autora *Uczonych rozmów* można postawić na równi z wybitnymi przedstawicielami jego zakonu; w dziełach Grzegorza de Valentia, Adama Contzena i Jeremiasza Drexela, zwłaszcza zaś w *Disquisitiones magicae* Martina

<sup>53</sup> Przetłumaczywszy z włoskiego *Listy i rozmowy ceremonialne* (Warszawa 1691) Tylkowski pisał, iż „zdjął z nich słów przewoźnych muzki i maskarki, a zostawił przy dawnej słów polskich szczerości” (Jw. s. 152).

<sup>54</sup> H. Barycz, dz. cyt. s. 209.

<sup>55</sup> W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 2. Warszawa 1947 s. 120.

<sup>56</sup> Dzieło to — jak pisze E. Nowak (*Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce, 968—1831*. Warszawa 1932 s. 72—73) — „było bardzo rozpowszechnione między ówczesnym rycerstwem”.

<sup>57</sup> *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2. Cz. 1. Lublin 1975 pod red. M. Rechowicza. s. 325—326 oraz *Kościół w Polsce, wieki XVI—XVIII* pod red. J. Kłoczowskiego. Kraków 1969 s. 445 i nast. oraz s. 473 i nast. Jego *Exercitia spiritualia* wyszły w XVIII wieku 6-krotnie w tłumaczeniu na niemiecki. Ostatnie ich wydanie pojawiło się jeszcze w następnym stuleciu: *Geistes-Übungen auf zehn Tage von...* Adalbert Tylkowski, Pustet 1842. Kilku wydań w tymże języku doczekały się również *Soliloquia* Tylkowskiego, przetłóżono także jego *De arte Sanctitatis* (Von der Kunst der Heiligkeit. Heiligenstadt 1866).

<sup>58</sup> A. Klawek: *Zarys dziejów teologii katolickiej w Polsce*. Kraków 1948 s. 20 i 22.

Del Rio sędziowie trybunałów znajdowali wskazówki, jak należy dekonspirować czarownice, a następnie zmuszać je do ujawnienia kontaktów z diabłem<sup>59</sup>. Przestrzegał wprawdzie Tylkowski, że zdarza się często, „iż sędziowie najniesprawiedliwiej skazują na śmierć te kobieciska, którym raczej przydałby się spowiednik, a nie kat”. Zaraz potem jednak następowała pajęcza siatka pytań, w którą można się było łączyć zapłatać. Spowiednikom radził bowiem Tylkowski, aby zaczęli dochodzić, czy domniemana czarownica nie śniła, że bierze udział w diabelskich biesiadach, że „ją ktoś na owe biesiady przenosi? Jeżeli da odpowiedź twierdzącą, wtedy postępując oględnie można ją doprowadzić do wyznania, iż działa się to na jawie”<sup>60</sup>. Potem już kapłanowi pozostawało tylko ustalenie stopnia winy i zasięgu domniemanej współpracy... Nic więc dziwnego, iż Chmielowski wymienia jako autorytet w procesach o czary m.in. „książkę *Tribunal sacrum* ks. Wojciecha Tylkowskiego Soc. Iesu, wielkiego filozofa i teologa”<sup>61</sup>.

Jeśli jednak po wiekach wyłania się on w nowym świetle, to dzięki rozległym zainteresowaniom, wykraczającym poza sprawy ściśle wyznaniowe. Już Ludwik Józef Birkenmajer, mało skłonny do pochopnych sądów, wyrażał opinię, iż dwaj uczeni jezuiti, uprawiający w XVII wieku „gorliwie i z powodzeniem różne gałęzi nauk matematycznych”, to Stanisław Solski i Wojciech Tylkowski. Ten drugi zwłaszcza wykazywał wyborną znajomość literatury przedmiotu oraz samodzielność badawczą; co więcej, „kto wie czy nie najpierwszy” usiłował zastosować matematykę do rozważań logicznych<sup>62</sup>. Podobnie zresztą, jak zajmując się teorią muzyki autor *Uczonych rozmów* doszedł do wielu trafnych ustaleń w zakresie akustyki muzycznej. Dotyczy to zwłaszcza uwag na temat anatomii ucha wewnętrznego człowieka, wyobrażeń sennych i halucynacji. Tylkowski interesował się również zagadnieniami fizjologii i psychologii muzyki. Gusta muzyczne uzależniał od temperamentu człowieka. Za błędy, jakie w tych badaniach popełniał, należy zaś winić nie jego, lecz mylne jeszcze w tym czasie założenia fizyki eksperymentalnej w zakresie akustyki<sup>63</sup>. Wysoko, jak widać, ceniony przez naszych muzykologów, trafił też Tylkowski do wszystkich słowników muzyków polskich, od Sowińskiego<sup>64</sup> poczynając (1874) a na ostatnim (1967) leksykonie tego typu kończąc<sup>65</sup>.

W dziełach Tylkowskiego, wbrew potocznym wyobrażeniom, nie tylko więc znajdowano dziwaczne dywagacje (*Uczone rozmowy*) czy zbiory kuriozów (*Stół mądrości*). Omawiając w 6 księdze swego *opus vitae* (*Philosophia curiosa*) zagadnienia mechaniki pisał o machinach prostych i ich zastosowaniu (m.in. przy ustawieniu kolumny Zygmunta). Dawał rów-

<sup>59</sup> Por. L. Koch: *Heziten-Lexikon*. Paderborn 1934, kolumna 801—806.

<sup>60</sup> Cyt. wg J. Tuwima, dz. cyt.

<sup>61</sup> Jw. s. 147.

<sup>62</sup> L. A. Birkenmajer: dz. cyt. Bardziej powściągliwie oceniają dzieła matematyczne Tylkowskiego autorzy zarysu *Tysiąc lat polskiej myśli matematycznej* (Warszawa 1963 s. 104 i 165) J. Dianni i A. Wachułka.

<sup>63</sup> Z. Jachimecki: *Muzyka polska w rozwoju historycznym od czasów najdawniejszych do doby obecnej*. T. 1. *Od Bogurodzicy do Chopina włącznie*. Kraków 1948 s. 223—224.

<sup>64</sup> A. Sowiński: *Słownik muzyków polskich*. Paryż 1874 s. 390. Niektóre błędne dane tu zawarte prostuje — jeśli chodzi o Tylkowskiego — J. Reiss: *Książki o muzyce od XV do XVII wieku w Bibliotece Jagiellońskiej*. Część druga. Kraków 1934 s. 12—14.

<sup>65</sup> *Słownik muzyków polskich*. T. II. Kraków 1967 s. 259 pisze krótko, że Tylkowski w *Philosophia curiosa* „zajmuje się akustyką muzyczną”.

niez opis bardziej skomplikowanych mechanizmów, jak wodociągów (na przykładzie Fromborka). Zdaniem badaczy prace Tytkowskiego na temat mechaniki stanowią „jeszcze jeden dowód zainteresowań technicznych społeczeństwa polskiego tych czasów”<sup>66</sup>. W 7 księdze *Philosophia curiosa* przedstawił zagadnienia architektury; Tytkowski — poruszając zagadnienia fizyki — pisał tam o zmysłach, m.in. „o wzroku, w ściślejszej łączności z malarstwem. Zwrócił więc bacniejszą uwagę na rolę widzenia perspektywicznego i funkcje koloru w architekturze”. W jego wywodach znać zarówno wpływ autorytetów starożytnych (Witruwiusza), jak włoskich traktatów architektonicznych doby nowożytnej (Vincenzo Scamozzi, Sebastiano Serlio)<sup>67</sup>.

Również i A. Małkiewicz bardzo pozytywnie ocenia osiągnięcia Tytkowskiego na tym polu pisząc, że jego rozprawa *De visione directa et per artem colorais* „jest najciekawszym chyba polskim traktatem o malarstwie, poświęconym przede wszystkim problematyce estetycznej”. Z punktu widzenia malarstwa patrzył też Tytkowski na architekturę, w której zajmowało go nie tyle projektowanie czy wznoszenie budowli, ile elewacja budynków oraz zasady przedstawiania ich w malarstwie<sup>68</sup>.

Autor *Uczonych rozmów* zajmował się również meteorologią. Sporo informacji na ten temat zawarł w dziełach *Geometria practica curiosa* (Poznań 1692) oraz *Meteorologia curiosa* (Kraków 1669). To drugie stanowi w gruncie rzeczy traktat z zakresu geografii fizycznej (ze szczególnym uwzględnieniem meteorologii), pierwszy tego typu w Polsce przed dziełem Jana Śniadeckiego. *Meteorologia curiosa* była, jak twierdzi Staszewski, podręcznikiem cenionym w nauce europejskiej, której zdobycze znajdowały w Tytkowskim sumiennego sprawozdawcę. Przedstawiał tam m.in. zupełnie poprawnie procesy erozji, dawał również „pierwszy w dopuszczalnych granicach przybliżenia szacunek wysokości bezwzględnej jednego obszaru Polski”. Również, jako pierwszy w naszej nauce, sporządził opis termoskopii<sup>69</sup>. Warto też dodać, że podczas gdy *Stół mądrości* przynosi raczej *curiositates* na temat ziem poznanych w wyniku wielkich odkryć, to w ósmym tomie *Physicae curiosae* znajdował czytelnik rzeczowe wiadomości dotyczące Afryki oraz Azji. Tytkowski opisywał więc klimat, ludność i bogactwa naturalne tych części świata. Choć zaś twierdził, iż Amerykę w swym opisie pomija, to jednak i na jej temat podawał pewne informacje<sup>70</sup>.

Jak bardzo w jego pracach zdobycze naukowe XVIII wieku przeplatały się z tradycyjnym poglądem na świat, świadczy stosunek Tytkowskiego do odkrycia Kopernika. W *Uczonych rozmowach* pisał: „niektórzy uczą, iż Słońce w środku świata stoi, a Ziemia około niego biega,

<sup>66</sup> T. Nowak: *Cztery wieki polskiej książki technicznej. 1450—1850*. Warszawa 1961 s. 115.

<sup>67</sup> J. Kowalczyk: *Sebastiano Serlio a sztuka polska*. Wrocław 1973 s. 23—25.

<sup>68</sup> A. Małkiewicz: *Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim*. Kraków 1976 s. 16 („Zeszyty naukowe UJ. nr 423. Prace z historii sztuki” z. 13).

<sup>69</sup> J. Staszewski: *Historia nauki o Ziemi w zarysie*. Warszawa 1966 s. 232. Jeśli idzie natomiast o ciała kopalne, które Tytkowski omawia w *Physica curiosa* na przeszło 400 stronach, to — zdaniem Samsonowicza — „ujęcie przedmiotu jest przestarzałe i stoi niżej od Kirchera” (J. Samsonowicz: *Historia geologii w Polsce*. Kraków 1948 s. 8).

<sup>70</sup> W. Tytkowski: *Physicae curiosae pars octava*. Oliwa 1682 s. 265, 276—280, 293, 320—324, 443. Pot. tegoż *Problemata święte abo pytania okolo wyrozumienia świętej Ewangelii*. Poznań 1688 cz. 2 s. 218—219 i 277—278.

ale to zdanie jest przeciwne Pismu Bożemu, od Kościoła Świętego jest potępione roku 1616". W dziele *Matheseos curiosae pars tertia — Astronomia curiosa* (Poznań 1694 — znów te osobliwości!) przyjmował średnio-wieczne jeszcze wyobrażenia o układzie sfer niebieskich, od „nieba zbawionych”, aż do ziemi położonej na samym dnie świata. Podobnie więc jak dziejopisarstwo uważał Tylkowski za rejestr ingerencji Opatrzności w losy świata, tak i tej samej ingerencji dopatrywał się również w układzie planet. Co ciekawe jednak, broniąc za Arystotelesem geocentrycznego poglądu na świat, nie atakował przy tym Kopernika. W jednym miejscu nazywał go nawet wspaniałym odnowicielem astronomii, autorem hipotezy, iż Ziemia obraca się wokół Słońca. Zarówno teoria Kopernika jak i Ptolemeusza to tylko, zdaniem Tylkowskiego, przypuszczenia, sprzeczne z zasadami astronomii oraz wywodami Pisma św. Wszelkie warunki prawdopodobieństwa spełnia natomiast hipoteza Tychona de Brahe; poparta jest długimi oraz dokładnymi obserwacjami, pozwala też obserwować nowe zjawiska na niebie za pomocą lunety. Tylkowski opowiada się więc za Tychonem; jak słusznie stwierdza Barbara Bieńkowska, odrzucenie przez autora *Stołu mądrości* teorii Kopernika „nie może wydawać się dziwne w owym okresie”<sup>71</sup>. Podobne stanowisko zajmowano w Polsce jeszcze w sześćdziesiątych latach XVIII wieku. Trudno zresztą wymagać od związanego dyscypliną zakonną badacza, aby przeciwstawiał się oficjalnym poglądom Kościoła.

Prowadząc w roku 1665 w Braniewie wykłady z zakresu przyrodoznawstwa, ks. Tylkowski opierał się głównie na fizyce Arystotelesa. Jak wynika z zachowanych notatek, wspominał jednak również o sprzecznych z nim poglądach Keplera, Galileusza i Gassendiego. W tradycyjny obraz świata wprowadzał i pewne nowe elementy; odrzucając dawne poglądy na temat spoistości i nieprzenikliwości niebios „przyjmował założenia płynnej i przenikliwej materii niebieskiej, komety uznawał za twory kosmiczne i nie wierzył w ich wpływ na losy ludzi”. Był to już pewien wyłom w systemie tradycyjnych poglądów<sup>72</sup>; równocześnie jednak Tylkowski nie negował, że komety stanowią zapowiedź ważnych wydarzeń (poprzedziły na przykład wojnę trzydziestoletnią czy apostację Henryka VIII)<sup>73</sup>.

Pochlebna na ogół opinia o Tylkowskim jako autorze łacińskiego traktatu na temat rolnictwa (*De re agraria*. Oliwa 1681) wygłasza Władysław Ochmański. Dzieło to jest wprawdzie również kompilacją z autorów polskich i obcych. Oprócz literatury rolniczej starożytnego Rzymu Tylkowski korzystał m.in. także z autorów francuskich (Karola Stefana i Oliviera de Serres'a). W wielu miejscach zaś dosłownie lub w skróceniu przytaczał fragmenty *Ziemianina* Jana Hermana z Neijdenburku oraz *Ekonomiki ziemiańskiej generalnej* Haura. Adaptacji dokonywał często pospiesznie, pozostawiając rozważania nieaktualne w warunkach pol-

<sup>71</sup> B. Bieńkowska: *Kopernikanizm i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII wieku*. Wrocław 1971 s. 215—216. Na prace geocentryczne Tylkowskiego powoływał się w 1684 r. luteranski profesor, Krzysztof Hartknoch (tamże s. 173). O stosunku Tylkowskiego do Kopernika, por. także S. Lipko: *Kopernikanizm w szkołach jezuickich wieku XVII*. „Komentarze Fromborskie” z. 1 (1965) s. 62—64.

<sup>72</sup> B. Bieńkowska, T. Bieńkowski: *Kierunki recepcji nowożytnej myśli naukowej w szkołach polskich (1600—1773)*. Część I: *Przyrodoznawstwo*. Warszawa 1973 s. 53—54.

<sup>73</sup> W. Tylkowski: *Pars tertia physicae de meteoris et meteorologia curiosa*. Oliwa 1680 s. 81—82.

skich (na temat uprawy ryżu czy hodowli mułów oraz osłów). Zdaniem Ochmańskiego jednak „wartość traktatu *De re agraria* polega na tym, że upowszechniał on racjonalne, pozbawione balastu przesądów składniki ówczesnej wiedzy rolniczej”<sup>74</sup>. Wzorowo skonstruowana część druga zawierała m.in. wskazówki na temat rozpoznawania gatunków gleby, sposobu przygotowywania jej pod uprawę, metod orki i siewu, najlepszych systemów nawożenia itd. Informował również Tylkowski o gospodarce leśnej i rybnej; podobnie jak przed stu laty Gostomski, także i on radził szlachcie korzystać z doświadczeń gospodarczych chłopów. Specjalne dwa rozdziały poświęcił Tylkowski wskazówkom z ogrodnictwa, sformułowanym w sposób sensowny i pożyteczny. Pisał więc, jak należy sadzić i pielęgnować drzewa owocowe, dbać o ich uszlachetnienie, zbierać i konserwować owoce<sup>75</sup>. Choć dla historyków traktat *De re agraria* stanowi, obok Gostomskiego i Haura, podstawowe źródło dla badań nad rozwojem wiedzy rolniczej w Polsce, znaczenie tych podręczników jest, jeśli chodzi o wiek XVII, trudno porównywalne. Pisane po polsku rozprawy na tematy rolnicze były powszechnie czytane (o czym świadczą liczne wznowienia Gostomskiego i Haura), podczas gdy do Tylkowskiego mało kto chyba zaglądał. Dlatego też traktat *De re agraria* ukazał się tylko raz.

W *De re agraria*, zgodnie z arystotelesowskim pojmowaniem ekonomii, pisał Tylkowski także o tym, jaki powinien być stosunek męża do żony, pana do sług, rodziców do dzieci. Również i w innych swoich traktatach kreślił parenetyczne wzory dobrego szlachcica, żołnierza czy kupca. Zakładały one — oczywiście — daleko posuniętą stabilność istniejącego układu stosunków społecznych. W prawach rządzących zarówno przyrodą, jak i stosunkami wzajemnymi ludzi, Tylkowski dopatrywał się tej samej mądrości, w którą nikt nie powinien wątpić. Każdy szczegół budowy anatomicznej człowieka czy zwierzęcia świadczył o celowym działaniu Stwórcy. Jeśli zaś ludzie wykluczali dzieci nieślubne od stanu duchownego, to i w tym była głęboka mądrość. Bo wyrodnym rodziców złe bywają dzieci „i chowanie też złe miewają”<sup>76</sup>. Nie wolne też były jego poglądy od średniowiecznych naleciałości, widocznych zwłaszcza w programowym mizogynizmie Tylkowskiego. Wszędzie bowiem deklarował się jako wielki nieprzyjaciel kobiet. Wyróżnym mizoginizmem były podszyte również rozważania Tylkowskiego o czarownicach. Z jego krytycznych uwag na temat niewiast da się wysnuć jeden tylko wniosek, mianowicie, że nie warto się żenić...<sup>77</sup>

O czym zresztą ten płodny autor kopy książek nie pisał! Tylkowski zajmował się zarówno filozofią i rolnictwem, jak mechaniką oraz astronomią. Udzielał także wskazówek na temat medycyny (*Medicus familiaris*. Poznań 1693), sztuki wojskowej (nie nadzwyczajnych), pisał podręczniki dysput religijnych (*Controversiarum amicarum de rebus fidei divinae*. Oliwa 1694) oraz opublikował wzory listów zapraszających na chrzciny, śluby i pogrzeby. W innej z książeczek (*Conciones occurrentes*

<sup>74</sup> W. Ochmański: *Wiedza rolnicza w Polsce od XVI do połowy XVIII wieku*. Wrocław 1965 s. 31—33 oraz passim; por. tegoż *Gospodarowanie na roli na ziemiach polskich w rozwoju dziejowym*. Warszawa 1959 oraz pracę zbiorową *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*. T. 2. Warszawa 1964 s. 294—295.

<sup>75</sup> J. Gutowska: *Tematyka ogrodnicza w polskich książkach rolniczych XVI i XVII w.* „Zeszyty Naukowe SGGW. Seria Historyczna” Warszawa 1967 z. 3 s. 27.

<sup>76</sup> W. Tylkowski, *Uczone rozmowy* s. 262.

<sup>77</sup> Por. F. G a b r y l, dz. cyt. s. 218.

*et funebres cum aliquibus fragmentis*) podał wzorcowe mowy na pogrzeb szlachcica, jego żony lub syna, dygnitarza, wdowy, wreszcie po prostu „*in funere cuiuslibet*”. Był też ks. Tylkowski twórcą prototypu dzisiejszych kalendarzy. W czwartej części *Philosophia curiosa* przedstawiał mianowicie wzór takich zapisek (Idea calendarii) z podziałem na różne sprawy w kolejnych miesiącach (w domu, w polu i w ogrodzie, co należy sprzedać lub kupić itd.). Niektóre rubryki sam z góry wypełniał. Wreszcie *Mathematica curiosa*, podająca m.in. wiele interesujących zadań do rozwiązywania, zagadki matematyczne, jak również ciekawe zestawienia rachunkowe, przypomina poniekąd słynne w dwudziestoleciu międzywojennym zbiory rozrywek matematycznych Szczepana Jeleńskiego (*Lilavati* i *Śladami Pitagorasa*). W osobnej książeczce opisał Tylkowski dziwny przypadek dziecka z Wilna, u którego w roku 1673 miano znaleźć złoty ząb. Już jednak w zakończeniu dziełka uczciwie informował czytelnika, iż w trakcie druku ząb ów stał się z powrotem naturalny (składał się nie ze szczerego złota, ale z cienkich złotych blaszek). Możliwość oszustwa nie przyszła łatwowiernemu autorowi do głowy. Sam przypadek stał się głośny i na Tylkowskiego powoływał się w XVII wieku luteranin Hartknoch; jeszcze w 1817 roku pisał o tym Serres w swych dziejach stomatologii<sup>78</sup>.

Wspominamy o tym obszerniej, ponieważ dziełko Tylkowskiego na tyle zafrapowało historyków medycyny, iż w roku 1921 ogłosili je w przekładzie na niemiecki, jako pierwszy tom nowej serii: *Quellen und Beiträge zur Geschichte der Zahnheilkunde*. Reedyję Tylkowskiego wydawca (P. Fuhrmann) uzasadniał tym, że w opisanym przez niego przypadku szło zapewne o złotą koronkę, którą wprowadzono w błąd uczzonego jezuitę. Byłby to więc jeden z najwcześniejszych przykładów zastosowania tej techniki i zasługuje na przypomnienie jako istotny przyczynek do dziejów medycyny<sup>79</sup>.

Tylkowski należał do grona pracowitych kompilatorów, od jakich roilo się w XVII wieku. Kot słusznie kiedyś zauważył, iż pisarze polityczni tego okresu na ogół powtarzali cudze poglądy, niewiele dodając od siebie. „Brak myśli, nie dający się zakryć erudycją, nieraz fałszywą, wieje z olbrzymich foliantów, których autorowie, zajmujący katedry prawa, historii lub filozofii w niemieckich uniwersytetach, cieszyli się w gronie najbliższych sławą geniuszy”<sup>80</sup>. Podobną opinię da się rozciągnąć na wielu ówczesnych badaczy, zwłaszcza tych, którzy mieli ambicje uwzględniania w swej twórczości wszystkich dziedzin wiedzy.

Polihistor, *homo universale* — oto był ideał większości naukowców XVII wieku. Opanować płytko i szybko, ale wszystko. Encyklopedyczne zestawienie dotychczasowych wiadomości bywało często jedynym celem książki; pisząc o wszystkim, musiano to czynić pospiesznie, bez przestrzegania zasad logicznej kompozycji czy rzeczowego podziału materiału. Conring, Becher, Morhof, nazywani „cudem stulecia”, odznaczali się „zapamiętałością w gromadzeniu i magazynowaniu całości istniejącej wiedzy bez pomnażania ich twórczym wkładem osobistym”<sup>81</sup>.

<sup>78</sup> P. Fuhrmann we wstępie do: Tylkowski, *Disquisitio*, s. XLIX i LIII oraz F. Giedroyc: *Źródła biograficzno-bibliograficzne do dziejów medycyny w dawnej Polsce*. Warszawa 1911 s. 836—837.

<sup>79</sup> P. Fuhrmann we wstępie do: Tylkowski, *Disquisitio*, s. LXV.

<sup>80</sup> S. Kot: *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*. Kraków 1919 s. 73—74.

<sup>81</sup> H. Barycz, dz. cyt. s. 19.

Takie były właśnie zasadnicze cechy twórczości Tylkowskiego. Pamiętajmy ponadto, iż na właściwą pracę naukową nigdy nie miał zbyt wiele czasu. Pochłaniały go bowiem równocześnie zajęcia dydaktyczne i kaznodziejskie, obowiązki spowiednika oraz egzaminatora (w pewnym okresie cenzurował także książki duchowne). Jak wynika z aluzji Poszadowskiego, bywał też używany i do pertraktacji dyplomatycznych z senatorami. W tym stanie rzeczy Tylkowskiemu nieraz starczało zaledwie czasu na pospieszne sklecenie kompilacji drogą wypisów z obcych opracowań. Pochłonięty ambicją uzyskania „najwyższego honorowego tytułu, jaki otaczający go świat miał do zaoferowania czołowemu przedstawicielowi wiedzy”<sup>82</sup>, tytułu polihistora, autor *Physica curiosis* nie mógł poświęcić się specjalizacji w zakresie jednej tylko z dyscyplin. Szukający kontaktu z czytelnikiem, który chętnie widział w dziełach naukowych kuriozalny obraz świata, eksponował osobliwości ze szkodą dla rzeczowego opisu zjawisk.

Tylkowski pozostawał w dużym stopniu pod wpływem średniowiecznej scholastyki, widzącej w przyrodoznawstwie naukę służebną teologii. Nic dziwnego, że współczesny badacz, pisząc o dociekaniach na temat, ilu aniołów zmieści się na końcu szpilki, stwierdza, iż Tylkowski, „jeden z ostatnich scholastyków polskich, nie był od podobnych bzdurstw zbyt daleki”<sup>83</sup>.

Stał się ofiarą sprzeczności, z których już każda z osobna byłaby zdolna przesądzić o klęsce badacza. W dobie bujnego rozwoju nauk i usamodzielniania się coraz to nowych dyscyplin wierzył jeszcze w możliwość ich syntezy, i to dokonanej przez jednego badacza. Nowożytne przyrodoznawstwo, oparte na doświadczeniu, pragnął zmieścić w prokrustowym łożu średniowiecznej scholastyki, skrępowanej przez katolicką wykładnię Pisma św. Społeczeństwu dość zacofanemu usiłował przedstawić współczesny rozwój wiedzy w sposób możliwie atrakcyjny i przystępny. I to przedstawić w języku, który dopiero w XIX wieku dopracował się własnej terminologii filozoficznej. Kapłan wiedzy wkładał mimowoli strój błazna, gdy o kwestiach bardzo zawiłych pragnął mówić na przykładach branych z codziennego życia (czy pies może być kozą...). Zobowiązany do pokory i skromności jako zakonnik oraz filozof, zapragnął być kimś głośnym oraz czytany. Za ten rys charakteru, niegodny kapłan i mędrca, został też srodze — choć pośmiertnie — ukarany. Do potomności przeszedł bowiem przede wszystkim jako autor *Uczonych rozmów*, a więc postać humorystyczna, maniak i obskurant. Słowo *curiosus*, jakim tak starał się przyciągnąć czytelników, zamieniło się w dzisiejszy przymiotnik kuriozalny. Nim też została napiętnowana twórczość Tylkowskiego, który stał się ponadto patronem źle pojętej popularyzacji. Pod tym względem zresztą każdy wiek posiada swoje *Uczone rozmowy* i własnych Tylkowskich...

Zasadniczą cechą jego twórczości jest właśnie to, że streszczał w sposób na ogół rzeczowy obcą literaturę naukową, uprzystępniając „przeciętnemu czytelnikowi polskiemu końca XVII w. niektóre nazwiska i fakty dotyczące nowej filozofii i nowego przyrodoznawstwa”. Dziwacznym dywagacjom Tylkowskiego towarzyszy stale — „i to każe powstrzymać się od jednoznacznej negatywnej ich oceny — częste powoływanie się

<sup>82</sup> P. Fuhrmann we wstępie do: Tylkowski, *Disquisitio*, s. LXXV.

<sup>83</sup> J. Starnawski: *Nurt katolicki w literaturze polskiej*. W: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*. T. 2. Lublin 1969 s. 149.

na dzieła przedstawicieli nowej nauki: Campanelli, Harveya, Keplera, Tycho Brahe”<sup>84</sup>. Na dobrą sprawę można by wykryć w jego dziełach pewne ślady lektury Locke’a<sup>85</sup>. Poglądy tych pisarzy referuje zazwyczaj poprawnie; przy omawianiu kwestii krążenia krwi sumiennie streszcza odkrycie Harveya. Tylkowskiemu zawdzięczamy też spolszczenie wielu terminów naukowych, jak również definicję czasu. Znaczna część jego dorobku pozostała — jak dotąd — poza obrębem krytycznej analizy; lekceważenie dla autora *Uczonych rozmów i Stołu mądrości* objęło również inne jego traktaty. Tymczasem słuszną konstatacją, iż studium o poruszanych przez Tylkowskiego problemach muzyczno-akustycznych „przyniesie korzyść muzykologii polskiej”<sup>86</sup> można rozciągnąć również i na wiele innych dyscyplin, którymi się zajmował.

Я. Тазбир

### ВОЙЦЕХ ТЫЛКОВСКИ — ОСМЕЯННЫЙ ЭНЦИКЛОПЕДИСТ

Иезуит Тылковский (1625—1695) прославился среди своих современников как большой эрудит, автор около 80 книг, посвященных почти всем областям знания. Но уже в эпоху Просвещения он стал объектом нападков; в настоящее время его имя часто приводят как пример упадка польской науки конца XVII века. В глазах потомков Тылковского скомпрометировали *Ученые беседы* (1692), в которых содержится популярное изложение всех знаний о мире. Автор адресовал свой труд массовому читателю, потому на первом месте ставил всего рода курьезы. В этом смысле был одним из первых польских представителей неправильно понятой популяризации знания. Жрец науки невольно переменялся в человека, который о очень сложных проблемах хотел говорить, пользуясь примерами из повседневной жизни. (напр.: может ли собака быть козой...).

*Ученые беседы*, сконструированы в виде вопросов и ответов были содержанием десяти-томного труда Войцека Тылковского *Philosophia curiosa* ... (публикованного в годах 1680—1690). Как в области богословия, так и естествознания он в значительной мере остался под влиянием средневековой схоластики. Однако во многих трудах он распространял в Польше знание о передовых достижениях науки XVII века, ссылаясь на таких ее представителей, как Кампанелла, Кеплер, Тыхо Брахе. Кажется, что Тылковский знал также работы Локка. Его труды на тему пастырства и исследований Библии стоят — по мнению современных исследователей — на среднем европейском уровне. Некоторые из них были даже переведены на иностранные языки. Тылковский имеет также некоторые достижения в области музыкальной акустики, первый пытался применить математику в логических рассуждениях. Написал также интересный трактат о цветах, а его труд *Meteorologia curiosa* ... читали и высоко ценили во многих странах Европы. В трактате *De re agraria* Тылковский распространял рациональный подход к проблемам сельского хозяйства. То же самое можно сказать о его работах в области садоводства и огородничества.

Энциклопедист, homo universale, был идеалом Войцека Тылковского. Он хотел изучить все области знаний в период столько бурного развития науки и совместить это знание со схоластическим мировоззрением. Это предрешило его неудачу как подлинного исследователя.

<sup>84</sup> *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1971 s. 411 (artykuł: Tylkowski, podpisany przez Redakcję).

<sup>85</sup> Por. F. Gabryl, dz. cyt. s. 107.

<sup>86</sup> Z. Jachimiecki, dz. cyt. s. 224.

Этот чрезвычайно трудолюбивый компилятор вошел в историю науки всего как юмористическая личность, маньяк и обскурант. Однако критический анализ трудов автора *Ученых бесед* во многих областях знаний заставляет к ревизии этого мнения.

J. Tazbir

## WOJCIECH (ADALBERT) TYLKOWSKI — DER VERSPOTTETE POLYHISTOR

Der Jesuit Tylkowski (1625—1695) wurde in seiner Mitwelt als grosser Gelehrte und Autor von 80 bald allen Wissenszweigen gewidmeten Büchern berühmt. Jedoch schon in der Aufklärungszeit ist er zum Angriffsobjekt geworden und gegenwärtig wird er oft als ein Beweis für den Verfall der polnischen Wissenschaft um die Wende des 17. Jh. mit Namen erwähnt. *Uczone rozmowy* (Gelehrte Gespräche), 1692, in denen Tylkowski eine populäre Auslegung aller Kenntnisse über die Welt umfasste, brachten ihm in Augen der Nachkommen nur Blossstellung und Verhöhnung. Da Tylkowski seine „Gespräche“ an breite Leserkreise richtete, liess er daher verschiedenartige Kuriositäten hervortreten. So war er also einer der ersten polnischen Vertreter der schlechtverstandenen Wissensverbreitung. Tylkowski, der Hüter des Wissens wurde — wider Willen — zum Narren, als er sich in sehr verworrenen Fragen der Beispiele aus dem Alltag bediente (z. B.: Kann der Hund eine Ziege sein?).

Die in Frage- und Antwortform geschriebenen *Uczone rozmowy* (Gelehrte Gespräche) waren eine Zusammenfassung der 10-bändigen Arbeit W. Tylkowskis und zwar der 1680—1690 veröffentlichten *Philosophia curiosa...* Sowohl im Bereich der Theologie als auch der Naturkunde stand Tylkowski in hohem Grade unter dem Einfluss mittelalterlicher Scholastik. Nichtdestoweniger berief er sich in vielen seinen Arbeiten auf solche Namen, wie Campanella, Harvey, Kepler, Tycho Brahe, wodurch er in Polen hervorragende Errungenschaften der Wissenschaft des 17. Jh. verbreitete. Wie es scheint, war auch Locke dem Jesuiten Tylkowski nicht fremd. Arbeiten, die er zum Thema der Seelsorge oder Bibliistik schrieb, standen — nach Meinung der gegenwärtigen Forscher — auf mittlerem europäischem Niveau, und manche von ihnen waren sogar in fremde Sprachen übersetzt. Ebenfalls auf dem Gebiet der Tonkunst kam Tylkowski zu vielen richtigen Feststellungen; er was es auch, der als der erste die Mathematik den logischen Betrachtungen anzupassen versuchte. Übeddies schrieb er eine kleine interessante Abhandlung über die Farben, und seine Arbeit *Metereologia curiosa* war in vielen Ländern Europas gelesen und geachtet. In der Abhandlung *De re agraria* verbreitete Tylkowski rationale Erlangungen damaliger Agrarkenntnisse; dasselbe lässt sich von seinen Ratschlägen zum Gartenbau sagen.

Polyhistor — *homo universale* — war das Vorbild für Wojciech Tylkowski. Er war bemüht alle sich damals blühend entwickelnde Gebiete der Wissenschaft zu beherrschen und sie zugleich in Einklang mit der mittelalterlichen Weltanschauung zu bringen. Und gerade diese Bemühungen Tylkowskis liessen das Urteil über seinen Misserfolg als eines originellen Forschers zu. Trotz seiner unstreitbaren Verdienste ging dieser unerhört arbeitsamer Kompilator in die Geschichte der Wissenschaften vor allem als eine humoristische Figur, als ein Besessener und Obskurant ein. Eine kritische Analyse der in vielen Wissenszweigen liegenden Errungenschaft des Autors von *Uczone rozmowy* zwingt jedoch zur Revision des für ihn ungerechten Urteils.